

Anna Czekajewska-Jędrusik

ELEMENTY RĘKOPIŚMIENNE W DRUKOWANEJ KSIĄŻCE STAROPOLSKIEJ

Wieloaspektowe badania dawnej książki obejmują zarówno jej stronę materialną /papier, druk, materiał ilustracyjny itp./ rozpatrywaną w kategoriach technicznych, estetycznych i innych, jak też stronę treściową, stanowiącą pole zainteresowań wielu dyscyplin naukowych. Obydwa te ujęcia odnoszą się do książki drukowanej w zastosowaniu do jej cech "wrodzonych". Obydwa jednak mają zastosowanie również do cech nabytych, wynikłych z rozpoczęcia przez książkę samodzielnego życia wraz z opuszczeniem przez nią zakładu typograficznego.

Życie książki wprowadza do zamkniętego w niej zespołu cech duchowych i fizycznych nowe elementy obydwu kategorii, które współtworzą nową jednostkę wzbogaconą o dane wniesione przez właściciela - nie zawsze jednocześnie jej czytelnika¹, a więc tego, dla którego książka w ogóle powstała.

Człowiek, który stawał się właścicielem książki, najczęściej ją przede wszystkim oprawiał, a następnie opatrywał znakiem własnościowym². Jeśli nie poprzestawał na włączeniu jej do swego księgozbioru, oddawał się lekturze, a więc wchodził z książką i jej autorem w głęboki, intymny kontakt, którego ślady w książce są niekiedy widoczne i trwałe.

Są to ślady rękopiśmienne, nieraz tak bogate, że można by mówić o dwóch książkach w jednej - o drukowanej i rękopiśmiennej, a co za tym idzie - o dwu /lub więcej/ autorach.

Wieloraka wymowa zapisek rękopiśmiennych w dawnej książce drukowanej zwracała uwagę przede wszystkim bibliotekarzy takich jak: Władysław Wisłocki, Rudolf Kotula czy Teodor Wierzbowski, którzy ze zjawiskiem tym musieli się stykać w toku opracowywania

katalogów starych druków, a także historyków książki lub historyków kultury, zwłaszcza okresu Odrodzenia, takich jak: Ludwik i Aleksander Birkenmajerowie, Stanisław Kot, Stanisław Lempicki, Kazimierz Piekarski, a z późniejszych - Bronisław Kocowski i Maria Sipayllo, żeby wymienić nazwiska najbardziej znane.

Literatura powstała około zapisek rękopiśmiennych zajmuje się przede wszystkim jednym ich rodzajem, tj. zapiskami proveniencyjnymi, o istnieniu i wadze innych rodzajów wspominając tylko okazjonalnie. Nie pozbawiona elementów polemicznych, traktuje zarówno o metodach ich badania, jak i o celach i zadaniach, które badania owe mają spełniać. Cele te, nie pojmowane jednoznacznie, wysuwały na plan pierwszy bądź osobą właściciela książki, bądź samą książkę. Za tym drugim ujęciem opowiadał się K. Piekarski i powołujący się na niego B. Kocowski, widząc główny sens badań proveniencyjnych nie w wyszukiwaniu właścicieli książek, którzy zdaniem Piekarskiego powinni interesować "nie osobiście, ile z racji przynależności do grupy społecznej"³, lecz w poznawaniu "oddziaływania książki na społeczeństwo, w ujawnianiu jego kultury literackiej i uzyskiwaniu obrazu ogólnego poziomu kulturalnego grup społecznych"⁴. Przy położeniu akcentu na społeczny charakter zjawiska, Piekarski przywiązuje jednak wielką wagę do możliwie bezbłędnej oceny zapiski proveniencyjnej od strony jej wieku oraz do trafnej identyfikacji osób i instytucji w niej wymienionych⁵.

Prócz zapisek rękopiśmiennych sensu strictly proveniencyjnych - istnieje wiele innych rodzajów zapisek, not, uwag pozostawionych przez czytelnika na kartach książki, które mogą nieraz okazać się pomocne w badaniach proveniencyjnych, a przede wszystkim w skojarzeniu z wynikłymi z nich ustaleniami - wzbogacić wiedzę o recepcji dzieł piśmienniczych. Ta ostatnia rozpatrywana w szerokim kontekście zjawisk związanych z życiem książki i tendencji rozwojowych epoki, stanowi jeden z naczelných problemów studium Karola Głombiowskiego o problemach historii czytelnictwa⁶. Autor pragnąc, jak pisze, ukazać pewne możliwości badawcze, które tkwią w bazie źródłowej książki... "dla okresu, w którym książka była najważniejszym środkiem przekazywania treści kulturalnych"⁷ eksponuje zapiski rękopiśmienne jako ważny element tej właśnie bazy źródłowej, dokumentując swoje stanowisko licznymi przykładami.

Wszelkie zapiski, jako swoisty ślad utrwalonej w książce "obecności" czytelnika, wiodą swój żywot nieprzerwanie związany z

książką w jej rozmaitych formach, w długim ciągu okresów historycznych. Przekroczenie przez książkę tego zasadniczego progu, jakim stał się dla jej przyszłości wynalazek druku - uaktywniło szczególnie o wiele szerszy niż kiedykolwiek przedtem krąg czytelników.

W XVI i w znacznej części XVII wieku obserwuje się nasilenie tej aktywności, która - choć manifestuje się również w książce późniejszej, a w szczerkowej formie aktualna jest do dzisiaj - w tym okresie wydaje się szczególnie interesująca. Jednoczesne występowanie w zapisie rękopiśmiennej cech zewnętrznych właściwych średniowiecznej książce rękopiśmiennej /ta sama lokalizacja zapisów sporządzanych na ogół tradycyjnie starannym pismem/, sformułowań rodem z literatury starożytnej, no i treści wyrażających osobowość człowieka nowej epoki, pozwala je traktować jako charakterystyczny element kultury tych czasów, a zarazem jako niezmiernie wartościowe źródło dzisiejszej o niej wiedzy.

W traktowaniu przez czytelnika staropolskiej książki drukowanej, której cena nb. była bardzo wysoka, krzyżują się dwie postawy: jedna - manifestująca stosunek do treści książki, druga - wyzwolona naturalną dostępnością materiału piśmiennego, potrzebą własnego pisania, a co najmniej używania pióra. Obydwie stanowią dokument stosunku właściciela do książki oraz rodzaju i stopnia jego nią zainteresowania.

Jeśli wyeliminować z pola obserwacji oprawę książki - element także wiele mówiący o jej właścicielu - wypadnie przyjrzeć się rodzajom śladów rękopiśmiennych występujących na kartach dawnej książki. Fakt, że są one, jak to już było wspomniane, tak liczne i że spotyka się je tak często, nie jest równoznaczny z tym, że każda książka je zawiera. W zbiorach bibliotecznych zachowanych jest bardzo wiele książek, które sprawiają wrażenie nietkniętych ręką czytelnika, jeśli nie liczyć oprawy, w którą zazwyczaj nabywca książki ją opatrywał, a nawet czasem i słożenia podpisu potwierdzającego własność. Jeśli z kolei książka nosi jakieś ślady, to ich rozpiętość ilościowa i, naturalnie, jakościowa jest bardzo znaczna. Gdy czytelnik był bardzo aktywny, każde dosłownie wolne miejsce w książce stanowiło dla niego pole do wypełniania różnymi informacjami, refleksjami, kreśleniami, wreszcie rysunkami.

Tak więc począwszy od wyklejki pierwszej okładki aż do wyklejki ostatniej możemy mieć okazję do długiej i, trzeba przyznać,

często trudnej i żmudnej lektury, której treść może się wiązać z treścią dzieła, w jakikolwiek sposób z samą książką, albo stanowić zupełnie odrębną jednostkę piśmienniczą oryginalną lub pochodną - czy wreszcie reprezentować wszystkie te rodzaje jednocześnie. Bywa, że książka w postaci, w której opuściła drukarnię, nie wystarcza czytelnikowi. Wkleja wtedy między istniejące dodatkowe karty /interfolia/ lub umieszcza je na końcu, a często też przedłuża w ten sam sposób dolne marginesy książki.

Oczywiście bywa i odwrotnie - czytelnik uszczupla książkę o całe karty lub części kart, na których umieszczona treść mu nie odpowiada i o której jest zapewne przekonany, że jest szkodliwa również dla innych. To zjawisko wynika z intencji oczyszczających treść z elementów niepożądanych nie jest bardzo częsta i, jak można się domyślać, może występować tylko w określonym typie literatury.

Różnorodność form ingerencji właściciela lub czytelnika książki w jej postać fizyczną skłaniałaby do rozważenia, czy istnieją jakieś stałe powiązania poszczególnych form śladów rękopiśmiennych z ich lokalizacją w książce? Można mówić o ich istnieniu tylko w pewnym stopniu. Są bowiem swobodzajowo ustalone miejsca dla niektórych zapisów właściciela - nie przestrzegane zresztą rygorystycznie. Np. głównym nośnikiem zapisek proveniencyjnych jest w zasadzie karta tytułowa, ale nazwisko właściciela książki można znaleźć w wielu innych jej miejscach, czasem umieszczone jeden raz, czasami powtarzane. Bywa to wyklejka okładki, karta przedtytułowa, dolny margines po zakończeniu przedmowy do czytelnika czy listu dedykacyjnego, miejsce po zakończeniu całości dzieła przez "finis", wreszcie gdziekolwiek bądź.

Jeśli właściciel umieszcza swój podpis wielokrotnie, może to świadczyć o pewnych cechach jego charakteru, zwłaszcza jeśli te podpisy są wielce ozdobne, składane z wyraźnym upodobaniem w tej czynności. Nie wdając się jednak w dociekania psychologiczne założymy, że wiele śladów pozbawionych wyraźnej funkcji może być wyjaśnionych jako "probatio calami".

Sprawa potwierdzenia podpisem własności książki komplikuje się często z przyczyn czysto technicznych - wtedy mianowicie, gdy kolejnych właścicieli jest wielu, a w dodatku zapiski nie ograniczają się tylko do podpisu. Brak miejsca na karcie tytułowej każe szukać innych, choć właściciel na ogół woli umieścić swój podpis w tym, traktowanym chyba jako najstosowniejsze i reprezentacyjne,

miejscu i stara się o to wymazując nazwiska tam już figurujące. Być może, że intencje tych zabiegów nie zawsze miały najczystsze źródło, ale dziś już trudno byłoby nam to ustalić.

Jeśli chodzi o wyrażenie ceny, za którą książka była nabyta, to albo powiązane jest ono z zapiską proveniencyjną, albo odzielone i zamieszane wtedy na karcie przedtytułowej verso lub na wyklejce pierwszej okładki.

Wszystkie informacje natomiast, które nie mają związku ani z treścią książki, ani z okolicznościami jej nabycia, przenoszone są zawsze na wolne miejsce po zakończeniu tekstu lub na wspomniane już doklejone karty - pole zapisów rozmaitych, także i tych czasami, które zainspirowała jeśli nie bezpośrednio sama treść książki, to chociaż jej charakter.

Inne zapiski związane z lekturą i z niej wynikające pochodzą już od czytelnika /a nie tylko od właściciela/ książki i wprowadzane są przede wszystkim na marginesy tekstu. Bywa, że marginesy te są całkowicie wypełnione uwagami czytelnika, a bywa też, że uwag jest niewiele. Ich gęstość rzadko jest rozłożona równomiernie w całym dziele - na ogół maleje w miarę postępu lektury. Opierając wnioski na podstawach statystycznych, musielibyśmy ówczesnego czytelnika ocenić jako człowieka o zainteresowaniach łatwo wygasających, nużącego się długą lekturą. Nie jest to jednak zasadą. Są czytelnicy, którzy dokumentowali uwagami lekturę całego tekstu, choć nie znaczy to, że wszystkie jego partie interesowały ich w tym samym stopniu. Zdarzają się strony czy części tekstu bez żadnych śladów, które powracają znów w dalszym ciągu książki.

Potrzeba wypowiedzi u czytelnika przekracza nieraz pojemność marginesów. Wprowadza on wtedy uwagi między wiersze, interpolując pracowicie tekst łącznie z towarzyszącym mu indeksem.

Swój stosunek do tekstu czytelnik wyraża nie tylko adnotacjami. Najczęstszą formą, stanowiącą pewną analogią do uwag lub im towarzyszącą, jest podkreślanie niektórych wierszy druku ciągnące się nierzadko przez wiele kart książki, choć bywa, że podkreślone są wszystkie wiersze bez wyboru - póki czytelnikowi nie zbraknie zapala.

O ile podkreślenia w tekście nie zawsze mają czytelną wymowę, o tyle wszystkie wykreślenia mają wymowę jednoznaczną. Są one potraktowane także wybiórczo, co nie wyklucza zakreślenia często ukośną kratą znacznych części tekstu.

Wiele informacji zawartych w książce kwituje czytelnik uwagą "nota bene" /NB/ dorysowując też czasem na marginesach wylaniające się z mankietów dłonie o różnych układach palców /zazwyczaj jednak wysunięty jest palec wskazujący/; ich rysunek - schematyczny lub staranny i urozmaicony - stanowi już tylko jeden krok do innych rysunków umieszczonych na marginesie, a nawiązujących do odpowiedniego fragmentu tekstu lub stanowiących niezależny od tekstu ornament.

Próba rejestracji śladów rękopiśmiennych, tak różnorodnych już w samej warstwie formalnej, pozwala wyróżnić wśród nich dwie grupy, odpowiadające dwu formom zapisów graficznych: jedną o charakterze tekstu /nośnika treści/ i drugą czysto graficzną, nie będącą bezpośrednio nośnikiem treści. Rozdzielne lub łączne występowanie w książce tych obydwu grup ma pewien wpływ na komentarz badawczy, na interpretację zjawiska. I tak np. podkreślenia w tekście, którym towarzyszą noty marginalne, pozwalają ściślej ustalić fragment, do którego ustosunkował się czytelnik: podkreślenia i proveniencja, do których został użyty ten sam atrament, plus choćby rzadko zamieszczone uwagi, ale wyrażone tym samym co w zapisie proveniencyjnej charakterem pisma, dają możliwość powiązania tych wszystkich elementów z konkretnym, choć nie zawsze bliżej znanym, czytelnikiem.

Traktując grupę zapisów graficznych nietekstowych tylko jako ewentualny komponent zapisów stanowiących tekst - tym drugim poświęcimy zasadniczą uwagę.

Dotarcie do treści wszelkich zapisów rękopiśmiennych poprzedzać musi, rzecz prosta, ich odczytanie. Ta elementarna czynność, stanowiąca klucz do rozpoczęcia właściwych badań, wymaga dużego doświadczenia i coraz dziś radszej erudycji nie tylko w zakresie neografii, ale i oboych języków, które w zapiskach mogą występować - przede wszystkim łaciny, a także języka ruskiego, niemieckiego i in. jeśli chodzi o druki znajdujące się w bibliotekach polskich.

W wielu wypadkach nie wystaroza już sama umiejętność. Gdy tekst jest wypłowiały, pracowicie wykrebany czy częściowo obcięty /np. przy przeprawianiu książki lub w celu usunięcia znaków własnościowych/, a często też niestaranny, bo przecież w zasadzie nie przeznaczony do lektury przez osoby trzecie - jeśli badaczowi w sukurs nie przyjdzie intuicja, musi zrezygnować z poz-

nania treści zapisów jeszcze przed stwierdzeniem, czy jest ona warta rozszyfrowania. Jednak nawet wtedy, gdy treść jest całkowicie lub częściowo niedostępna, pozostaje zawsze konieczność ustalenia czasu, z którego pismo może pochodzić. A datacja pisma, gdy nie ułatwi jej skojarzenie z zapiską proveniencyjną opatrzoną datą, niesie ze sobą także swoiste trudności. Wynikają one z nie zawsze zdecydowanych i dostatecznie charakterystycznych właściwości duktu pisma, które pochodząc np. z II połowy XVI wieku może nosić równie dobrze cechy właściwe pismu okresu późnego średniowiecza, jak i połowy XVII wieku. Decyduje o tym częściowo wiek osoby piszącej i, co się z tym wiąże, "szkoła" pisma, częściowo też, choć już w znacznie słabszym stopniu, indywidualne cechy charakteru pisma.

Sprawa datacji pisma, zwłaszcza w wypadkach, gdy jest ono jedynym świadectwem czasu lektury, zyskuje jeszcze na wadze, gdy pism występujących w książce jest kilka /a liczba ich może sięgać i kilkunastu/. Pomijając już trudności spowodowane koniecznością rozdzielenia zachodzących nieraz gęsto na siebie tekstów czy żmudnego śledzenia ciągu zapisów poszczególnych rąk - pozostaje ustalenie porządku chronologicznego dokonywanej przez kolejnych czytelników lektury, nieraz o rozpiętości sięgającej kilku stuleci.

Mając za sobą etap odczytywania rękopiśmiennych zapisek, wchodzimy w obcowanie z materiałem o niezmiernie zróżnicowanym charakterze, nie wspominając już o nierównej jego wartości.

Rodzaje informacji zawartych w odczytanych tekstach można formalnie związać: z z a p i s k a m i p r o w e n i e n c y j n y m i, z n o t a m i m a r g i n a l n y m i, wreszcie z z a p i s k a m i r ó ż n y m i /zlokalizowanymi najczęściej poza tekstem książki/, które bez szkody dla zasady klasyfikacyjnej można by umieścić w grupie "v a r i a".

W przyjętym podziale krzyżują się dwa kryteria - t r e ś c i o w e i f o r m a l n e. Pierwsze uwzględnia powiązanie w pewną całość grupy informacji o określonym charakterze i funkcji, drugie - ich usytuowanie w badanym starym druku. Występujące w tych dość pojemnych podziałach informacje nie poddają się jednak łatwo

dalszemu podziałowi, jakkolwiek można wśród nich zauważyć zarówno powtarzające się elementy treści, jak i stereotypy formalne.

Rozpoczynając analizę zapisek rękopiśmiennych od zapisek proveniencyjnych trzeba przypomnieć, że w rozważaniach na ich temat pojawiały się już próby ich kategoryzacji. Wyłonienie przez Kocowskiego czterech grup: zapisek własnościowych, zapisek dedykacyjnych, zapisek narracyjnych i grupy mieszanej, świadczyło o potrzebie porządkowania tego typu materiałów wedle jakichś kryteriów, w tym wypadku formalnych. Sama propozycja nie wydaje się jednak szczególnie dogodna, ponieważ zbyt często spotykamy się w jednej zapisce z elementami zawartymi co najmniej w dwu grupach. Do charakteryzowania jednak wielu zapisek można rzeczywiście stosować zaproponowane określenia, rezygnując z przeprowadzania konsekwentnego podziału materiału wedle tego wzorca.

Przyjęcie innej zasady pozwala wyodrębnić w zapiskach proveniencyjnych następujące elementy:

- nazwę właściciela książki,
- czas i miejsce /związane z wejściem w posiadanie książki lub osobą właściciela/,
- okoliczności i sposób wejścia w posiadanie książki,
- cenę, za którą książka została nabyta,
- oceną ofiarowanej książki i jej autora.

Sposób występowania tych elementów wiąże je często ze sobą w różne układy uzależnione i od okoliczności, i od typu właścicieli. Można też mówić o różnorodności rozwiązań poszczególnych z wymienionych elementów zapisek proveniencyjnych - różnorodności, w której oczywiście dostrzega się sformułowania zwyczajowe noszące cechy stylistyki epoki.

Ponieważ w zapisce proveniencyjnej zasadnicze znaczenie ma **n a z w a w ł a ś c i o i e l a** - przyjrzyjmy się formom, w jakich może ona występować zarówno wtedy, gdy właścicielem jest osoba, jak i wtedy, gdy jest nim instytucja. I w jednym, i drugim wypadku najprostszą formą stanowi podpis, w skład którego wchodzi imię i nazwisko bądź pełna nazwa instytucji.

Nazwę właściciela można uznać za jądro informacyjne zapiski proveniencyjnej. Wokół niej /zwłaszcza gdy jest to nazwisko osoby indywidualnej/ plasują się dodatkowe określenia, rozwijające tę część zapisów nieraz bardzo znacznie.

Najskromniejsze, ale dość istotne, rozszerzenie informacji o właścicielu stanowi złożona z jego nazwą "lokalizacja" książki, która wyraża się najczęściej przez określenie: *ex libris, ex bibliothecae, e meo museo, inscriptus catalogo* itp. Choć taka informacja może się wydać skądinąd błaha, mówi ona przecież o tym, że chodzi o właściciela księgozbioru, a nie *unius libri*. Sam fakt posiadania właściciel lubi wyrażać nie samym tylko podpisem, lecz i formułą "*ego sum possessor huius libri*", czy dobitniej jeszcze - "*ego sum verus possessor...*" Sformułowanie to zresztą przerzuca się i na książkę, która sama wyznaje do kogo należy: "*ego sum Philippi Chelij et amicorum*", "*possessor meus est Dnus...*". Rozszerzanie prawa własności do książki na przyjaciół /*sibi et amicorum, sibi et suis*/ leżało w zwyczajach epok, w których rozkwitało wszystko, co prawdziwie ludzkie.

W zespole informacji towarzyszących nazwie właściciela zwracają uwagę te przede wszystkim, które nam bliżej przedstawiają jego status zawodowy, majątkowy, społeczny, wyrażony w określaniu piastowanych stanowisk, wyliczaniu majątności itp. Nazwiskom właścicieli towarzyszą więc określenia: *magister, medicus doctor, confrater, abbas*, ale i np. "*magnificus Dominus Joannes Izdubiński de Rusiec Judex Calissiensis*"⁹, "*commisarius Prov. Russ. et Lith.*" itp. Są one bardzo pomocne w identyfikacji występujących osób lub przynajmniej grupy społecznej, do której należą. Samo nazwisko, jeżeli nie jest skądinąd znane, często nie mówi i może być do celów badawczych mało użyteczne. Taka sytuacja nie zachodzi, gdy właścicielem książki jest instytucja, np. biblioteka szkolna czy klasztorna, bo w jej nazwie zawiera się zazwyczaj kilka informacji, a przede wszystkim nazwa miejscowości, która przy nazwisku może nie być wyrażona /np. *Domus Prof. S.J. Crac. ad S. Bar.*/.

Problem informacji występujących wokół nazwy właściciela znacznie się rozwija w sytuacji, gdy nazwisko właścicieli jest więcej, a między poszczególnymi z nich zachodzą widoczne związki. One to przede wszystkim wzbogacają ilościowo i jakościowo materiał informacyjny, wyzwalając pewien rodzaj inwencji pisarskiej, nie wykraczającej zresztą zwykle poza ograniczenie współczesną konwencją.

Przed podjęciem kontynuacji sporządzania rejestru elementów towarzyszących nazwom właścicieli, zwłaszcza zmieniających się, może się okazać przydatne odnotowanie tych przyczyn wędrówki

książki z rąk jednych właścicieli do rąk drugich, które dadzą się odczytać w samej książce.

Początek ciągu własnościowego powinien wyznaczać, logicznie rzecz biorąc, akt kupna nowej książki od jej wytwórcy lub od sprzedawcy. I rzeczywiście, akt ten często jest w książce odnotowany wraz z podaniem ceny, za którą książka została nabyta /"empta est gr. quatuor"; "emptus est liber Lublini die 15 Maii Anno Dni 1584 florenis quatuor grossis quinque per Nobilem Stanislaum Michałowski eius possessorem"¹⁰/, nie i przy tym także czasu i miejsca, gdzie zakup został dokonany. Jeśli znajdujemy, a zdarza się to często, nazwisko poprzedniego właściciela, dowodzi to, że włączyliśmy naszą obserwację już na którymś kolejnym etapie drogi książki. Wtedy związłą, a zarazem dość pełną informacją o akcie kupna może przybrać taką formę: "Anno 1586 31 Januarij dalen za tj Xiengj Pisarzowj Mieiskiemu Fl 2"¹¹, czy nawet tak wyjątkowo rozbudowaną, jak w egzemplarzu "Missale Cracoviense pro itinerantibus": "To jest mszał alias breviarium pana Slachetnego Niemierze Broniowskiego heres in Obrazow tienaristae[!] Stobiec, który kupił sobie w swoi dom do Stopca, msze niewać w domu swoim własnem, Panu Bogu wszechmogącemu ku ezoi, ku chwale w Trójcy jedynemu ... [itd.] Kupilem ji we środe ... przedwiecz [erzu] przet swiata Priska... 15 ..."¹².

Jak we wszystkich zapisach, tak i tu żaden rygor nie obowiązuje, ale osiłą tej małej oalestki informacyjnej pozostaje oczywiście cena. Nazwisko osoby kontrahenta, jak już było wspomniane, pojawić się może obok nazwiska właściciela, ale ze względu na lapidarność takich sformułowań na ogół niczego lub niewiele się o tej osobie nie dowiadujemy.

Okolicznością najpłodniejszą informację o właścicielach książek jest darowizna - ta oczywiście, której sformułowanie wychodziło poza ramy zwykłego "dedit". Żaden inny sposób wejścia w posiadanie książki nie pozostawia na jej kartach śladów tak bogatych w informacje, jak w wypadku, gdy chodzi o dar wyrażony formułą dedykacyjną. Długa tradycja dedykowania książek doprowadziła do wykształcenia się pewnych wzorców widocznych zresztą i przestrzeganych znacznie wyraźniej w drukowanych listach dedykacyjnych¹³ niż w swobodnej zapisce rękopiśmiennej. I w niej jednak co najmniej formułka "mpp dedit" zamieszczona na końcu dedykacji jako własnoręczne potwierdzenie daru /podobnie jak i innych zapisów własnościowych/ stanowi charakterystyczny element praktyki zwyczajowej.

Ofiarowywanie książki angażując dwie strony - obdarowującego i obdarowywanego - rzadko kwitowane jest wymienieniem samych tylko nazwisk obydwu /np.: Christianus Strobandt Bibliothecae Thoronen. dedit"/. Widoczna potrzeba motywacji daru powoduje rozwiniecie udokumentowania tego aktu na tytułowej karcie książki. W tej "dokumentacji" osoba ofiarodawcy w zasadzie nie jest eksponowana, co nie znaczy, że jest niewidoczna. Poza bowiem jej nazwiskiem /z towarzyszącymi mu ewentualnymi bliższymi określeniami/ charakteryzuje ją i sposób sformułowania przekazania książki w inne ręce i te informacje o obdarowywanym, które czasem mogą obejmować w jednakowej mierze i ofiarodawcę.

Takie informacje jednak mają charakter raczej wtórny, pozostawiając ofiarodawcę w cieniu osoby, którą z różnych - czasem wyłuszczonech - powodów uznał on za godną daru. Wybór adresata w dedykacji uzasadniają określenia tyozące zalet jego umysłu i ducha, do których nie zawsze dziś można przywiązywać szczególną uwagę. Książką ofiarowuje się zazwyczaj: "nobili et heroica virtute praestanti viro...", "generoso Domino", "dignissimo Viro eruditione insigni virtute praestanti", "doctissimo viro" itd., ale i osobom konkretniej określonym: wojewodzie, referendarzowi koronnemu, prepozytowi, mieszczaninowi, czasem w sposób bardziej osobisty: "dno et benefactori suo", lub po prostu "amico fratri suo".

Czasami takie zapiski redagowane w tonie osobistym mają duże znaczenie faktograficzne lub biograficzne, jak to ma miejsce z przytoczoną przez K. Piekarskiego: "Bono Socolevio malus Possevinus"¹⁴. Niektóre z nich, ze względu na afektację formy, wydają się konwencjonalne, niektóre jednak każą wierzyć w ich szczerłość. Skromna a zarazem przeskonnywająca wydaje się być XVI-wieczna dedykacja: "Generoso Domino Laurencio Elądevio de Popienie veterano suo amico Christophorus Varsevicius amicitiae ergo d.d."¹⁵.

Że o osobie obdarowanego możemy też znaleźć całkiem dokładne dane, niech świadczy przykład dedykacji zamieszczonej przez Eustachego Knobelsdorfa w "Ecclesia catholica afflictata": "Magnifico atque illustri domino Joanni Ozies [ki] supremo cancellario, ducatus osuieozimensis [...] Zatorien, neo succamerario et gener. Craocuiens., Sandomirensi, Olstenensique etc. capitaneo dno suo gratiosissimo Eustac- [hius]"¹⁶.

Wśród ogromnej liczby dedykacji na specjalną uwagę zasługują dedykacje autorów książek¹⁷, które odsłaniają nie dostrzeżone

dotąd przez biografów powiązania i stosunki autorów z otoczeniem. Erazm Gliczner ofiarowuje swoje dziełko "Appellatia" odznaczającemu się, jak pisze, wyjątkową uczonością": [...] Dno Martino Gratiano illustris Dni Andreae Leszczynski palatini Brestensis Kuia-viensis ministro ddt. Author 4 Juni A^o 1599¹⁸; Reinhold Heidenstein dzieło "De bello Moscovitico ..." dedykuje, co jest tym razem faktem znanym historykom, Janowi Zamoyskiemu: "Illustrissimo domino Joanni de Samoscio Cancellariae R. et militiae summo praefecto et et. R. Heidensteinius clarissimo animo Nostro civi Patriae optime merito Liber dedit"¹⁹.

Związki przyjaźni jakże przekonująco wyraża dedykacja Stanisława Grzepskiego na książce "De multiplici siculo et talento hebraico"²⁰ - "Doctissimo viro D. Melchiori Pudlowski Sacrae Regiae Maie tis a secretis Domino et amico multis nominibus colendo autor ddt."

O tym, że książka była ofiarowana przez jej autora, doczytań się także można w zapiskach własnościowych. Przytoczony niżej przykład każe nam wierzyć, że znakomity historiograf ofiarował to samo dzieło znacznie skromniejszej osobie: "Anno dni 1585 die 20 octobris Cracoviae ab authore operis mihi Josepho Kowalowsky vice-capitaneo cracoviensi dono datus JKVC 1585"²¹.

Autor i dzieło jego pojawiają się w zapisce dedykacyjnej nie tylko przy okazji ofiarowywania go /często jako "studium et operam suam, hunc librum recentem, primitias laborum suorum" itp./. Podkreślając wartość dzieła i znakomitość jego autora, ofiarodawcy podkreślają zarazem wartość daru. Np. Conradus Nauschutz dedykuje w 1604 roku Baltazarowi z Welten dzieło Kromera "De origine..." jako "hoc praeclarum vetustatibus monumentum"²². Zamieszczenie w dedykacji opinii o dziele pojawia się jeszcze dość rzadko w XVI w., aby rozwinąć się bujniej w książce XVIII wieku.

W zespole cech charakterystycznych dla dedykacji w książce staropolskiej /w ogóle europejskiej tego okresu/ spotykamy określenie motywacji daru - najczęściej: "in pignus amoris" czasem z dodatkiem "perpetui"; czasem bywa on wpleciony w całą frazę "... in perpetuae memoriae confirmationem ac animj benevolj Coniunctionem arduissimam nullaque oblivione ipsius posteritatis maculae delendam dono dedit gratitudinis ergo"²³.

Mimo oświadczeń o wiecznej pamięci, miłości, przyjaźni - wygasną one musiały ze śmiercią ofiarodawcy, a przypuszczać można,

REVISA ET
CORRECTA
BIBLIOTHECA

Vniuersalis, siue Catalogus omni-
um scriptorum locupletissimus, in tribus linguis, Latina, Graeca, & He-
braica: extantium & non extantiū, ueterum & recentiorum in hunc usq[ue]
diem, doctorum & indoctorum, publicatorum & in Bibliothecis laten-
tium. Opus nouum, & nō Bibliothecis tantum publicis priuatisue in-
stituendis necessarium, sed studiosis omnibus cuiuscunq[ue] artis aut
scientiae ad studia melius formanda utilissimum: auctore
GONRADO GONRERO Tigurino doctore medico.



TIGURI APVD CHRISTOPHORVM
Eroschouerum Mense Septembri, Anno
M. D. XLV.

*Inscriptio ~~tituli~~ Catal. Bibliothecae Collegij Tomici
& Romanis 1613*

Concedo Iuris huius partem in Iuris Collegij & Bibliothecae

MARTINI
CROMERI
Varmiensis Episcopi
POLONIA:

Sive
DE ORIGINE ET REBUS GESTIS
POLONORVM LIBRI XXX.

ORATIO FVNEBRIS SIGISMVNDI PRIMI REGIS,
DEQVE SITV, POPVLIS, MORIBVS, MAGISTRA-
tibus & Republica Regni Poloniz, libri duo.

*Omnia nunc vltimò ab ipsomet Auctore recognita, ac
multis locis emendata & aucta.*

*His accesserunt recens ad historia continuationem, quæ sequens pagina demonstrat, & charta
geographica cum Poloniz, Prussiz, Magoniz, Ruffiz &c. tum etiam Lithuaniz,
Liuoniz & Moltouiz, anetis formis expressa.*

Cum indice rerum memorabilium locupletissimo. XXX

*1775. Michael Kanalski
Cassus et Decanus
Lithuæ*

*1775. Michalica
Procurator Cassus
et Decanus
Lithuæ*

*primo impresse
1556.*



*Hic Liber applicatus Cæle
Cæsari ex suo dno. Astrucio
1775. Michalica et per notum
Magist. Michaelicæ Cassus*

*P. Karolus Heranus
Ramatk. et alii
ca. Cassus Jani
1775.*

*Johann. Casparus
Magist. Joh. Mylij
1775.*

COLONIAE AGRIPPINAE,
In Officina Birckmannica, sumptibus
Arnoldi Mylij. 1589.

ANNO M. D. LXXXIX.

Cum gratia & Priuilegio S. Casaræ Maiestatis.

*Inscriptio Domini Bonifacii Magist. Joh. Mylij C. Barbara
Cassus*

3. Karta tytułowa dzieła M. Kromera. Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum..., Coloniae 1589, z zapiskami proweniencyjnymi kilku właścicieli. Egz.

Księgi wtore



romaitę sprawę kościelną między duchownymi postawa-
wit / dla pocięwości duchownego stanu / Proca on tym /
y im temu wierszadali / pod króym koscioł Kresciański
prawe na ten czas oświadał. Ten też wstawit ludu cho-
re mając sławerem oleim / y ułazy pocięnnie słaicem
we mszy / y wiele innych rzeczy ku ich cęci a chwale Bo-
żey wstawit.

Dariusz Papież był świętego żywota /
ten między innymi wstawami wstawit Bredę wko-
ściele spiewać. Zmurował w Rzymie dwa ko-
ścioły / w jednym z nich po śmierci swojej pogrzebion / Ktory zowa in via
Arbentina. 121 121 121

Aulusz pierwszy rodem z Rzymu / był na stolcu Papieskim
Książęcie lat / miał dosyć przesławowania od Arryanow / pogromit chr-
storsy nad tego wola chwili Senod w Antiochii około roku Arrya-
now. Dla ciego Konstantyus Cesarz chciał go wygnać z Rzymu / bo był zara-
żon Arryanowską herezją / a gdy zmarł pochowany na cmentarzu Kalepodij.

Lata od narodzenia Pana Kr- stusa 342.



Konstantynus syn Konstantego wielkiego / wtóry
Konstantynopolski Cesarz / spotu se dwiema
bratry panował / według orcowstwy wstawy /
bo te był ojciec za żywota rodywelit tak / Kon-
stantynus w Hiszpanii / Franczy / y Niem-
cach Konstantyus na wschod słońca w Azey. Konstant-
yus w Włosech y w Dalmaacy. Ale Konstantyus na swym
medeiał przestał / notchedał brata Konstanta do Włoch /
tamie w Akwilei zabić / a tak sam Konstantyus wszyt o
państwo na zachod słońca obdyeriał. Magnecyus Kto-
regu był Hetmanem w Auzpurtu postanowit y opatrzył / zmownie się z mie-
krowem zabili pana swego Konstanta / a sam sie Cesarzem Europjskim obdys-
lat / y zebrał wojsko przeciw Konstantynusowi do Azey / ale Konstantyus wy-
prawił przeciw temu Gallusa / Tepejana brata słyceznego z wojskiem / Ktory
poraził Magnecyusa. Widział Magnecyus szaranie Wolskie za swoy występ /
wpadł w rozpacz y obiedit sie sam. Tak były na then czas sebdłone Rzymskie
państwa przez wnet / ne walki / si potem nie mogły w tak a jednosc przycić tak
pierce bely / abowiem wnet pogani rzućili sie na nie widział rozkarmienie mie-
dy im / iako Gottowie / Wandalowie / Syryci / Longobardy / Hunni / y wiele
inni mocami przychodzili / Ktory trapił y mścił państwa Rzymskie. Kon-
stantyus aczkolwiek był dobrym sprawca państwa swego / ale był zarażon he-
reza Arryanowa y niespriat Kresciańom / Ktory potem Aplepetyus zmarł.
Panowali wstępy trzy lat rym / miesiąc pięć.



Konstantynus.
Konstantyus.
Konstante.

Magnecyus
Tepejana.

Gallus Tepe-
janus.

Gott.
Syraci.
Wandal.

Konstantyus.
Aplepetyus.
Fausta męczy-
stwa.

Liberyus Pa

4. Noty marginalne z powołaniem się na inne opracowania historyczne (Baroniusa).
M. Bielski, „Kronika to jest historia świata...”, Kraków 1564. Egz. BUW 28.2.2.10,
k. 156 v.

I N D E X.

VVithous à Polonia cepa 128. b. in
 comā & defensa 132. a. eius terri-
 torium à Glogonensibus duci-
 bus vastatum 139. a
 VVithonus Cracovienſis palati-
 nus, magiſter militie 81. a
 VVithonus Sandomienſis pala-
 tinus 96. a
 VVithodemiſus Baſilienſium
 dux 97. a
 VVithodolus Beſſenſis dux 113. a
 VVithodolus Iaſochi monaſt. he-
 ſius Perſalauſ dux 14. a
 VVithodolus Baſilium dux con-
 tra Boiſlam bellum parat 99.
 eius ad mulierem coherentiſ ibid.
 VVithodolus VVithodemiſi filius
 VVithodemiſ dux 19. a
 Vocam iuſtiones apud viros ef-
 ſicaces 95. b
X Anſuerſia bona Tarenſiſ ſuo
 iuſticio dicata 64. a
 Anſium oppidum cur inſec-
 dendi Ziemomius 126. a. quando
 exiſtum 126. b
Xyſa oppidum 123. a

Z.

Z Agis Boemi exedit 110. a
 Zagolſe pagus ad Niſiā am-
 nem 101. a
 Zantorax a quo & vbi cōditus 120. a
 Zauria vicus p̄i b. eius praſidium
 a quibus expugnatum 103. a
 Zaurum Cracovienſis exceptus 172. a
 Zazemba interfectores Præmiſſi
 regis 182. a
 Zaznoſcia 69. b. 104. b
 Zaznowus Boemus quanta & cur
 inſtanta nocuus 170. b
 Zaznowus Pomeranice rex à Caſim-
 iri. interfectus 140. a
 Zaznowus Ruſſus quando interfe-
 ctus 73. a
 Zaznowus dominatus cui concessit
 ſur 142. b
 Zaznowus traſtus Sobieſian & ſeſtre
 VVladislo arduibus 42. a
 Zazona oppidum quomodo à Deſ-
 lao Rurhannuſ interceptus 118. b
 Zaznowienſis ducio quando recupera-
 ta 107. a. ducatus regno Polonic
 incorporatus 111. b

Zauichenſium oppidum ad Viſliti
 parcho notum 123. b. à Beſſian
 Pudio receptum 128. a. inſer-
 tum 143. b. eius arx a quo muni-
 ta 120. b
 Zauichenſiſe monaſterium à quo
 conditum 120. a. quando & per
 quos diſcreptum ibid.
 Zauilla Cracovienſis epiſcopus 231
 a. eius mores pendenda ib. b. & ſe.
 Zauillus Niger vbi & cur à Boemis
 captus 128. b. eius mors 129. a
 Zauolgentes Tarni à Tauricis
 proſtrigati 150. a. vide Tartari.
 Zbilauus VVithodemiſi filius à quo ne-
 catus 112. a
 Zbilauus Guelſarſis archiepiſcopus
 112. b
 Zbrace mons 150. a
 Zegancus dux cur ſe Boemo ſub-
 diderit 193. b. pacem à Caſimiro
 H. peti 129. a
 Zegancus dux neciſus 172. a
 Zegancus dux Polonia bellum in-
 ſerit 41. a. vbi ambaſtus ib. b
 Zegota Moravianus Cracovienſis
 palatinus 174. a. 176. a. 179. b
 Zegota Teſtorius 146. b
 Zekislaus Polonorum dux in expe-
 diente Moravia 71. b. p̄a. a. Maſ-
 ſa in beſta deterra, aurea manu
 à Beſſian III. ducatur 71. a
 Zelonogors Itanni Alberro concessit
 ſa 416. b
 Zelonora à quibus caſus 143. b
 Zaldoua Ruſſie vbi 172. a. à Crac-
 ovienſibus recepta 171. a. 174. a. à Ma-
 ſouſe cepa 183. b. Ziemomſe de-
 nata 172. a
 Ziemomysus Leſci III. filius 23. b
 Ziemomysus Caſim. in Cuiſienſi
 ducto filius 180. a. VVladisla-
 uenſis dux 164. a. eius mors 178. a
 Ziemomysus Leſci III. filius 23. b
 Ziemomysus Leſci IV. filius Polo-
 norum princeps 29. b. quomodo
 regnavit 10. a. eius virtutes 29. b
 Ziemomysus Caſim. Cuſtanciū
 duci filius Dobniſienſis dux 193. b
 Ziemomysus Conradi Maſouerum
 dux 119. a. 121. a. Maſouerū dux
 133. b. à ſeſtre cum vxore captus
 ibid. & 119. a. à quo & vbi interfe-
 ctus 141. b. eius auxilia ad obſidien-
 tem Maſch 117. b. contra Caſimiro
 fratrem 100. a
 Ziemomysus Maſouerum Ciren-

ſium dux 109. a. 118. a. à Caſimiro
 H. condonatum 121. a. Caſimiro
 mortuo equis munitioribus
 occupatus 122. a. à larvato archiepiſ-
 copo eius dux detentus
 124. a. vxorem eius occidit 126
 h. eius mors & liberi ib. moros
 Ziemomysus Maſouerum dux ad
 Poloniam regnum adſtitit 135. a.
 cur Cracoviam non inueniſſus
 138. a. Cuiſiam in ſuam poteſta-
 tem rediit ibid. vbi rex Polono-
 rum renuncians ibid. VVladisla-
 hui regimini et conciliarius 193. a.
 eius mors, & liberi ib. b. cum re-
 Hedwigis reginae paſſa 144. a
 Ziemomysus Maſouerum dux na-
 toris quam vxorem duxit 147. b
 Ziemomysus Maſouerum Plocen-
 ſium dux vxorem ſubſtitus 191. b
 Ziemomysus Piſti filius à Proſiti ſua
 recupera 28. b. quiddo & vbi mor-
 tuus ibid. eius virtutes hereticor
 103. a
 Ziemomysus Ziemomii filius Ploc-
 enſis dux 150. b. eius in archiepiſ-
 copia bona inuenta 152. a
 Ziemona ſive Ziemonia, id eſt, Ducus
 Polonorum dux 10. b. eius ſignu-
 ſcriptorum deſcriptio 73. a
 Zindramus Maſouerum dux belli
 deteſtes 167. a. eius conditio
 ibid.
 Zira Leſci Boſianus Ceſpis filius p̄u-
 rator 111. b
 Zizogorum oppidum Polonic dedit-
 um 271. b. ab iſis captum 282. a
 Zizolaus VVithodemiſis epiſ-
 copus 178. a. 182. b
 Zizice ecci Boemorum hereticoru
 ducti inſanatus 102. a
 Zizum oppidum 234. a
 Zizice arx deſtructa 235. a
 Zizum ſuū oppugnatum 230. a
 Zizotus rex à VVithodemiſi Albi-
 rita 226. a. Cracoviam dedita 109
 a. à quo munitus 120. b
 Zizna oppidum 231. b. quomodo
 interceptum 166. ab archiepiſ-
 copo recuperatum 240. a. à Crac-
 ovienſibus caſibus 129. b. 136. b
 Ziznerenſis curiaſium 102. a
 Zizna inſula 102. a
 Zizna oppidum & arx Lincenſis
 quando à VVithodemiſ capta & in-
 ceſa 100. b
 Zizna à quo oppugnata 123. a

140017 inc. 110. 130

Valerianus de Regno Poloniae Libro 4. pagina 66.
 F I N I S.

5. Uzupemienia w indeksie. M. Kromer. „Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum“, Coloniae 1589. Egz. BN XVI F. 516

Wycieczki Ludwika króla we wschodniej Europie, królestwo polskie z tym
 gylskiego / a z tym Ludwika walcząc dat Włostrey zemi połoy / wyrzuciwszy las
 wj. umart / zostawit po sobye wyelke skarby chocia walczyl y budował.



QSo dyepshaty byl na papyeskim stolecu sztes
 rzy lata / ten rad widyvat ludy wojone y naboine / przeco
 byl szkodry w odpusty / s krewni poslat byl Legat do
 Niemiec / do Weyger / y do Polski y s Strzynami. Przeciw
 ktorym wyrwał sie y powstał yoden mnich zakonu Augustia
 now konwentu Erfordskiego w Turingiey / w Witembergu
 abedac kaznodzeya w klasztorze Albimancij imyenyem Mar

cin Luter / powyda yac na kazanyu y pisać roynar
 cye o nieczemnosci tych odpustow y innych uslaw Papye
 szych / tacyac y przeklinayac stolec Papyeski rozmaitym
 pisanim o bezienstwo kapłanów / cazy / o odtańcy
 Ewelichy krwoy Państwa wyelke y wycierzey / jako on
 pisse / yo wie rzeciy khorze sie mu w koscyele swoyem
 nye podobaty. Przerbo sam s sbebye napirwey pociał
 dawać przykad / badac zakonnym kapłanem / poyat
 zont mniska s klasztoru / aby daley w celibacye nie byl
 tacy co wyele ludy przywyod / tak panow / kszat / ra
 ko pospolitych / is yego pisanu y kazanyu mrysc daly
 y dawać yescie nye przestaya / skad sie wyelke zamy
 szanye szbato we wsem Krześcianstwie / a nye tylko
 w koscyele albo myedzy duchownemi / ale myedzy Ce
 sarni Krolmi y Papyesem / cazy / kszaty y ludem pospolitym / is ten koscyot swoy
 ty nasy gt boko we krwi brodyt y broduć nye przestawa. Kim sie cho dyeye nye moy
 sad ani moye rozeinanye / snad dla nassych wystpkow Pan Bog plaga taka dopu
 szcia na nas / od swego pirwey koscyota pocia wssy. Pisał przeciw yemu bosse de
 nye Ektus Włoch y drugich wyele / wssakze to w smiech Niemcy obracali / tym wie

Ten konterfekt Marcina
 Lutra / zakonny
 przez swego
 murawie
 w 1519 roku
 w Wittenberdze



Marcin Luter / Sejm / w 1519 roku
 Nadawca / 1519

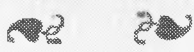
Tyż potem król Lutra Marcina Nicolę Bogdan
 rozniaczył jak Włochy nad temi którzy zapow
 mied rac kedy przybyłkach Piekielnych

6. Uwagi czytelnicze o Lutrze. M. Bielski, „Kronika wszystkiego świata...”, Kraków 1554, Egz. BN XVI F. 33, k. 176

Swegi Trzece

Rok 181

1/ a yelli nabyt przymawya spala. Dawa Arześciyáni ktorzy mawa swe obcho
dy ciowares cistci tal z roley yako z rzemysł-y drugi pobor Łajdy od gromy cierzwo
ny stocy/ yelli tego nyc ma byo: a im w tym dzyeć albo ye zistami a zaptáci/ nyc ma
li dzyeć w wyeczym wyeyenya musi być. Wyewolnicy ktorzy dca wyekad s Tu
rel/ łacnyy im przydye w Romantey ni z Łacolicy/ bo w Europy nyc maś ye
dno rzeki/ przye łacnyy przye dye/ swi a fca w swiwa/ i/ sye na dzyeć w sbo
ju zachowa a w noey poydye/ myawssy soli troche ledá cym sye potywi. A Łechory z
Łacolicy/ so rest: A zey macy wyekata/ chrudnyy im przydye/ bo musśa przye
morse-telefont sye przewajác-ácj wálko ale wyatr przekaja/ wyek idb pos
ginye. A ktore caky pogonyo albo stroje poimayo/ roymátemi młkami ye
trapyo/ nyktore byo bicim zawyestwssy nogami w gora/ drugim
podeswiy traya soli náyypuya/ drugye wyessá. A tal bto go
slawrono to ciłowyeł Arześciyáni/ ktoremu sye
crafi domá spodyem z dobrym swora
wyedzyenym umreć.



**Trzece K swegi Kroniki swyata:
o Kozmographiyey.**

*na rok 1600 przyspory, gladny mig
po 1 kolaron 1600 roku roku xixi przalawito
Gwinty pnowitain 2 kolon 9 8 gr
Tschmidt 8 kolon
Przemysla kol / 8 kol 7 8 gr
Kawarka 20 groszy
Grosz po 8 kolon 7 groszy kolon*

Hen. Krosch...

7. Zapiski gospodarskie o cenach zbóż itp. M. Bielski, „Kronika wszystkiego swia-
ta...”, Kraków 1554. Egz. BUW XVI F. 109, s. 181

że książka niekiedy zmieniała właściciela jeszcze za życia poprzedniego ofiarodawcy, dawana znowu komuś jako "dowód miłości",

Często tych kolejnych właścicieli łączy coś innego jeszcze prócz przyjaźni czy zależności - np. stan duchowny. "Jos. Michałowski Plebanus Crecinensis Adm. Rev. D. Dno Nicolao Pasozikowski Plebano ... uti singulari amico et confratri cordatissimo in pignus amoris obtulit". W XVII w. książką Wawrzyńca "Aphorismorum medicinalium sectiones octo" ofiarował tą formułą proboszcz proboszczowi. Przeszła ona potem do rąk "Fris Francisci Jabłoński Regentis Studii Cracoviensis ac Diffinitoris Prov. OMC SJ 1690"²⁴. Bywa, że po kilku kolejnych właścicielach świeckich związanych przyjaźnią lub więzami rodzinnymi książka przechodzi w ręce duchownego lub instytucji kościelnej.

Akt darowizny dokonany zapisem dedykacyjnym zmienia się w darowiznę pośmiertną - aktem testamentowym /"Anno a reconciliata humanitate 1554 is liber missarius iure testamentario successit mihi post mortem V.P. Matthiae a Ludomie quem in sua extrema voluntate legavit mihi Gregorio a Ostrozek"/²⁵. Wezwanie do modlitwy za zmarłego ofiarodawcę /oratur pro eo/ stanowi w takich przypadkach częsty element zapisu własnościowego.

Cesja książek na rzecz osoby lub instytucji ozy po prostu przenoszenie prawa własności, mogły dotyczyć samych książek lub książek jako części całej masy majątkowej /np. spadkowej/. Można przypuszczać, że rodzaje i formy zapisów własnościowych występujących na kartach tych książek pozostają z wymienionymi okolicznościami w jakimś związku. Najważniejszą jednak sprawą jest ich czytelność, rozumiana jako czytelność drogi książki.

Można mówić o niej tylko w tych przypadkach, kiedy między wpisami kolejnych właścicieli jest widoczna, choćby chronologiczna, ciągłość, nawet gdy zmieniają się ich narodowości. Ale często przy następstwie poszczególnych zapisów nie sposób wyjaśnić zachodzących między nimi powiązań. Co może np. łączyć cytowany już zapis Józefa Kowalowskiego z 1585 roku, z następnym, zaczynającym się od "Et nunc ex libris Joannis de Januszowski subcamerarii Leopoliensis 1836"²⁶. Czas dzielący poszczególne zapisy stanowi wtedy dla nas ciemny okres nie znanych dziejów książki.

Dzieje książki nie zamykają się jednak w krążeniu jej egzemplarzy, choć wykreśla ono nieraz ciekawe drogi na mapach Polski i krajów pozostających z nią w żywych związkach kulturalnych, ani też nie w jej krążeniu w określonych środowiskach. Najgłębiej ro-

zumiane życie książki, to życie jej treści²⁷ - dokumentowane m.in. w notach marginalnych stanowiących jedyny niepodważalny dowód, że kolejni właściciele książki czytali /choć nie można wykluczyć lektury i wtedy, gdy karty książki są zupełnie czyste/.

Różne to były kategorie czytelników i dlatego różne są kategorie ich uwag. Zakres wypowiedzi, teoretycznie ograniczony czytany tekst, bywa w praktyce nieograniczony. Bo sama treść książki im bogatsza, tym więcej stwarza możliwości ustosunkowania się do niej, a także możliwości nieraz daleko poza jej treść wykraczających skojarzeń, dla których może ona być zaledwie impulsem.

Nie przypominając już tego typu aktywności czytelniczej, która manifestuje się wyłącznie w podkreśleniach, a która, jak wiemy, ma wcale niebagatelną wymowę, gdy udało się stwierdzić, czyja ręka ich dokonała - przypatrzmy się rodzajom uwag, jakie czytelnicy wnosili na marginesy książek lub do gloss interlinearnych.

O wymowie not marginalnych nie decyduje ani ich ilość, ani stopień rozwinięcia poszczególnych zapisów. Ważna jest ich treść, w której pojawiają się różne elementy, zdeterminowane w pewnej mierze samą treścią książki, ale przede wszystkim: poziomem wykształcenia czytelnika, jego światopoglądem /religijnym, politycznym, moralnym/ i w końcu charakterem, choć ten ostatni odgrywa rolę w każdym wypadku. Można też przypuszczać, że jednym z wyznaczników stosunku czytelnika do treści książki mogła być również jego płeć²⁸.

Jako materiał obserwacji posłużą głównie dzieła polskich historiografów, ponieważ ta dziedzina o wyjątkowo szerokim zasięgu tematycznym stanowi szczególnie wdzięczne pole badania recepcji dzieła przez czytelnika²⁹.

Czytelnik okresu staropolskiego szukał w lekturze wiadomości z dziedziny jego zainteresowań, ale również zaspokajał tą drogą głód wiedzy ogólnej o świecie i życiu.

Rodzaj not najczęściej sporządzanych przez niego w toku lektury to przenoszone na marginesy pojedyncze zdania, słowa zaczerpnięte na ogół z tekstu, a wyrażające nazwy geograficzne i osobowe, zdarzenia itp. oraz daty i liczby. Przepisywane "ad memoriam" - stanowią materiał mało ciekawy, ponieważ ujawnia on w słabym stopniu postawę selektywną w stosunku do treści. Dopiero wtedy, gdy

czytelnik dokonuje wyraźnego wyboru "memorabilia" zaczynają coś o nim mówić. Nawet takie stwierdzenia jak: *notabile, nota, observa, lego*, a czasem i krótkie osądy jak: "*mendatium*" lub "*ledaco popisali*" - już odsłaniają rąbek osobowości czytającego: czasem posiadaną przez niego wiedzę i dojrzałość sądów, czasem naiwność i prymitywizm wypływające zapewne ze skromnego wykształcenia skojarzonego z określonymi właściwościami charakteru.

Niezależnie od głębokości wykształcenia, czytelnik reprezentujący zawsze postawę zaangażowaną robi zapiski z pozycji osoby, która pragnie i może konfrontować swoją wiedzę z wiedzą autora. Dlatego może znajdujemy tak dużo sprostowań, korekt, uzupełnień, czasem komentarzy.

Sprostowania mogą dotyczyć tyleż danych legendarnych /np. dotyczących genezy Słowian/, zarejestrowanych cudów /*miracula*/, wszelkich zjawisk niezwykłych /*portenta*/, przepowiedni /*vaticinia*/, jak i historycznych, czy ogólniej - merytorycznych. Ta druga kategoria sprostowań pochodzi spod pióra czytelników wykształconych, zorientowanych w historycznych źródłach, które zwykli w swoich uwagach przytaczać. Czasem trzeba by wierzyć czytelnikowi na słowo, gdy np. obok opowiadania o Vitenesie /w "Kronice" J. Bielskiego/, który opluł i rzucił na ziemię sakrament, za co został ukarany - pisze: "błuznierstwo - zabił przez sługi"³⁰. Częściej jednak wypowiedzianą opinią wspiera czytelnik autorytetami. Gdy np. mowa jest w tejże "Kronice" o królu polskim o św. Stanisława zabił - protestuje: "Za Ruś P. Bóg Bolesława skarał ze Biskupa zabił yna panstwie dżugo nie był Kmita o tem wswei kronice szyrzej pisze list 100"³¹.

Lektura marginaliów pozwala sporządzić cały rejestr źródeł historycznych znanych staropolskim czytelnikom tak dobrze, że ich noty można traktować jako naukowe przypisy do tekstu, ze szczegółowymi wskazaniem co do ksiąg, ustępów i stron, na których dany problem jest również ujmowany - w sposób podobny lub zgoła inaczej.

Johannes Sleidan, Albert Krantz, Cesar Baronius, Francois Hotman, Johannes Augustus Thuanus - to niektórzy tylko z autorów źródeł, do lektury których kieruje czytelnik ohyba przyszłych czytelników wezwaniem: "czytaj".

Czytelnicy o historycznej erudycji wdają się nieraz w długie /stosunkowo/ polemiczne wywody co do możliwości zajęcia określonego zdarzenia w danym czasie, okoliczności i elementów mu towa-

rzyszających. To zamykanie do uściślenia danych prowadzi do źródłowej lokalizacji występujących w tekście cytatów /np. z Horacego/, do wprowadzania w obręb indeksów brakujących haseł i łączenia poszczególnych części tekstu słówkiem "vide" z odsyłaniem do innych stron, na których temat był poruszany.

Głód naukowej dokładności kazał umieszczać czytelnikowi na marginesach pytania: qua re? fons? Śladem wytężonej pracy czytelnika i jego dociekliwości są również przeróżne wyliczenia, nie zawsze czytelne, ale często wskazujące na kalkulacje tyozące dat wydarzeń historycznych lub na próby określenia upływu lat od ich zajścia.

Zapiski mówiące o ciekawości naukowej czy o wspomnianej już dociekliwości czytelnika ustępują zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym osobnemu rodzajowi poświadczającemu jego erudycję - a mianowicie komentarzom. Wpisujący systematycznie na marginesy i interlinie, a często również na interfolia /nieraz na kartkach różnych formatów/ komentarz zapełniał maksimum miejsca w książce. Jego treść stanowiąca równoległą do czytanej rozprawę naukową decydowała często o pożytności, o karierze podręcznikowej książki, w której komentarz był zamieszczony.

Niektóre komentarze znane już w polskiej książce średnio-wiecznej przepisywane były wielokrotnie wraz z tekstem i wraz z nim później wydawane w książce drukowanej. Taką niezwykłą karierę zrobił komentarz Jana z Dąbrówki do "Kroniki" Wincentego Kadłubka³², który w ciągu kilku następných dziesiątków lat od swego powstania stał się najpierw podręcznikiem uniwersyteckim, a następnie wszedł do programu nauczania niektórych szkół katedralnych, kolegiackich i parafialnych.

W książce drukowanej XVI wieku przykładów komentarzy mamy wiele. Pojawiają się one najczęściej w podręcznikach. Np. egzemplarze "Introductionum astronomiae Cracoviense elucidans Almanach" Michała z Wrocławia zarówno w wydaniu z 1507³³, jak i z 1513³⁴ roku często posiadają komentarze i to nie jednej ręki. Autorzy komentarzy rzadko są znani i dlatego tylko niewielu z nich, tak jak podpisanego pod tekstem Dąbrówką czy słynnego Kopernika, którego komentarze zachowały się w książkach pochodzących z jego biblioteki³⁵, udało się z całą pewnością zidentyfikować.

Popularność komentarzy nie była jednak równoznaczna z ich pełną aprobatą. Zarówno współcześni, jak i późniejsi ich czytelnicy i badacze kwestionowali często słuszność uwag krytycznych, odmawiając niejednokrotnie autorom kompetencji w danej materii.

Oceną krytyczną manifestującą się tyleż w komentarzach, co i w o wiele skromniejszych notach marginalnych obejmował czytelnik nieraz i autora czytanej książki³⁶.

Jednak ci czytelnicy, którzy łączą treść książki z autorem za nią odpowiedzialnym - należą raczej do grupy kierujących się bardziej emocją niż intelektem. Postawa ich odznacza się nieumiarkowaną napastliwością, nie przebiegającą w słownictwie, popartą chęcią zniszczenia lub ośmieszenia /np. podobizn autorów/ wszystkiego, co w książce wyraża myśl przeciwną poglądom czytelnika. Ofiarami takich "akcji" padają głównie książki innowierców, tzw. heretyckie.

Wśród historiografów na wymyślne inwektywy narażali się przede wszystkim obydwaj Bielscy. Rzadko zacietrzewienie czytelnika pozwalało na ohooby tak skromny przejaw obiektywizmu, jak w notatce umieszczonej pod podobizną M. Bielskiego: "Lutrem i Kalwinem dużo pachnie iednak wiele dobrych rzeczy według inszych kronikarzy pisze"³⁷.

Niewysoki często poziom kultury niektórych czytelników, a może ich frywolna rubasznosc, każą im wypisywać uwagi o postaciach występujących w tekście - w zasadzie mało cenzuralne. Gdy np. mowa jest o niepłodności Judyty żony Bolesława - pozwala sobie czytelnik na uwagę: "Było mnicha przypuśció, byłby się o syna pcstarał". Epitety, jakie dostają się zwłaszcza kobietom, nie są możliwe do przytoczenia. Nie wiadomo zresztą, czy się w nich przejawia tylko pospolita męska wulgarnosc, czy też obiegowe oceny moralne, które podobnie jak i sentencje, przewijają się licznie na marginesach: "Sprawiedliwa zapłata zlej niewieście", "ozud nie pomoże zkemu nałogowi", "multas et magnas patitur aetas iuvenilis insidias multos peccandi occasiones habet: multae et variae sunt voluptatum illecebrae"³⁸, "luxuriant animi rebus plerumque secundis et asperius nihil est humili in altum cum surgit"³⁹.

Od maksym cytowanych i uogólnień własnych prosta już droga wiedzy czytelnika do wypowiedzi zaklasyfikowanych uprzednio do grupy "varia" /por.s.75/, w której znaleźć można wszystko: i informacje autobiograficzne i autentyczne opisy współczesnych wydarzeń, notatki naukowe /oenne dziś dla historyków nauki, np. medycyny/, rejestr epidemii i klęsk żywiołowych itp. Ich duch albo bywa skojarzony z duchem książki, albo też "fiat ubi vult". O utrzymaniu narracji czytelnika w atmosferze narracji autora można mówić, gdy na wolnych /lub doklejonnych/ kartach książki historycz-

nej wymienia on panujących w Polsce, opisuje okoliczności śmierci królów itp.; czy gdy na końcu dzieła o konstytucjach umieszcza odpisy dokumentów, rejestry do statutów, przywileje itp. W harmonii z treścią dzieł pozostają też wypisy z dzieł innych autorów traktujących o podobnym temacie - np. religijnym, astronomicznym czy muzycznym.

O pewnym rodzaju powiązania zapisów czytelnika z lekturą książki już tylko jako czynnością, można też mówić, gdy opisuje on pogodę, jaka była w okresie ukończenia lektury, wydarzenia w rodzinie, w gospodarstwie itp. Ogromna liczba not marginalnych nie wykazuje nawet i takich związków. Choć treść ich odznacza się niezwykłą różnorodnością, można jednak zauważyć pewne preferencje tematyczne. Często są na przykład przepisy lekarskie dla ludzi /"Na gnieździe dzyaseł", "na łupanie w kościołach"/ i dla zwierząt /"na nosacizne koniom"/, prognostycy i waticinia, wywody genealogiczne, prowadzone przez lata zapisy pogody, kroniki rodzinne.

Do rodziny wszelakich diariuszy chciałoby się dodać, jako przykład szczególnego rodzaju - "Dziennik" prowadzony przez Jana Brożka w ciągu prawie półwiecza, w specjalnie w tym celu obficie interfoliowanych "Efemerydach" Origana i Bichstadta. Towarzyszące uczoneму w podróżach "Efemerydy" wypełniały się zapiskami autobiograficznymi i ciekawymi notatkami z dziedziny matematyki⁴⁰. O treści zapisek pisze Barycz, że "z każdym rokiem stawała się pełniejsza i obfitsza nabierając rumieńców życia i przechodząc miejscami z diariusza właściwego w kronikę zdarzeń politycznych, kulturalnych i ekonomiczno-społecznych"⁴¹.

Nie mieszczą się w żadnej grupie "monumenta Wirtenbergensia" wpisane do książki, a już zupełnie poza jakąkolwiek klasyfikacją znajdują się dowcipne, takie jak niżej przytoczony, zapiski czytelnika zamieszczone w końcu XVI wieku w książce prawniczej: "Pytano jednego, czemu tak wiele pije. Odpowiedział: Trzy przyczyny są. Jedna, że potrzebuje tego żołądek mój. Druga, że pragnę. Trzecia, że mi to miło, gdy mi się przez gardło leje"⁴².

Jest to jeszcze jeden przykład rozpiętości treściowej i formalnej tego, co czytelnik ma do powiedzenia z powodu albo przy okazji lektury książki. Cenić należy każdą notę - i tę uczoną, i tę frywolną, bo tętnią one do dziś prawdziwym życiem, przechowują nieskłamane informacje o człowieku i jego sprawach.

W praktyce rzadko mamy do czynienia z wszystkimi rodzajami wymienionych tu elementów rękopiśmiennych jednocześnie - starł je

czas i właśnie to, co skądinąd najocenniejsze - użytkowanie książki przez czytelnika.

Miejsce, jakie w książce zajmuje jej czytelnik i sposób, w jaki jego obecność się w niej manifestuje, bywały już od dawna przedmiotem sporadycznych obserwacji. Metodyczne jednak badania tego zjawiska zaproponowano dopiero w końcu lat dwudziestych naszego stulecia, co choć długo nie posuwało naprzód sprawy opracowania z tego punktu widzenia zasobu starych druków w polskich bibliotekach - zwróciło niewątpliwie uwagę badaczy starej książki i piśmiennictwa okresu staropolskiego na wartość źródłową rękopiśmiennych elementów wniesionych do książki przez czytelnika.

W dzisiejszych badaniach księgozbiorów historycznych i w pracach poświęconych problemom kultury staropolskiej coraz częściej wykorzystywane bywają te niepospolitej wagi źródła pozwalające na poznanie nie tylko dróg i losów książki, ale przede wszystkim mentalności człowieka - przedstawiciela określonej formacji kulturowej.

W podjęciu badań o szerszym zasięgu niezmiernie pomocne byłyby, odległe jeszcze niestety, wyniki badań proveniencyjnych, obejmujących tę część materiału rękopiśmiennego w książce drukowanej, która wnosi do arsenału księgoznawstwa informacje podstawowe dla indywidualnych już prac eksplorujących książkę jako bazę źródłową.

P r z y p i s y

¹ Rozdzielenie pojęcia właściciela od czytelnika książki nieobce było człowiekowi doby Odrodzenia. Mówi o tym następujący przykład zapiski proveniencyjnej na książce Jakuba Górskiego *Commentariorum artis dialecticae libri decem*, Leipzig /po l.II. 1563/: "sum Alexii Znenensis tam usu quam possessione..." Egz. Oss.XVI, O.104.

² Rolę tę pełnią również ekslibris lub supereklibris.

³ K.Piekarski, O zadania i metody badań proveniencyjnych, Kraków 1929, Odb. z "Przeglądu Bibliotecznego", R.3: 1929, z.3, s.394.

- 4 B.Kocowski, *Zadania i metody badań proveniencyjnych w zakresie starych druków*, Warszawa 1951, s.3.
- 5 K.Piekarski, op.cit. s.400.
- 6 K.Głombiowski, *Problemy historii czytelnictwa*, Wrocław 1966.
- 7 Tamże, s.13.
- 8 B.Kocowski, op.cit., s.9.
- 9 Zap. z 1606 r. w A.Possevino. *Notae Divini verbi adversus responsum Davidis Chytraei*, Poznań 1586, Egz. BPW. XVI.F.100.
- 10 J.Przyłuski, *Leges seu statuta Regni Polonicae*, Kraków 1553, Egz. B.P.W. XVI.F.99.
- 11 M.Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum*, Basel 1568. Na wolnej karcie przedtyt. Egz. BUT. Pol.6.III.16.
- 12 Zap. z połowy XVI w., Kraków 1545 /na wyklejce okładki/. Egz.BPW.XVI Qu.135.
- 13 A.Czekajewska, O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku, "Roczniki Biblioteczne", R.6: 1962, z.1-2, s.21-55.
- 14 K.Piekarski, Rękopiśmienne dedykacje autorskie XVI w., "Przegląd Biblioteczny", R.3: 1929 z.2, s.185, poz.96.
- 15 R.Heidenstein, *De bello Moscovitico commentariorum libri sex*, Kraków 1584, Egz.BPW. XVI. F.29.
- 16 Nysa, 1557. Egz. Oss. XVI. Qu. 3199. W XVI w. temu samemu Ocieskiemu dedykowano *Fragmenta cum Andreae Patriocii adnotationibus*. Venezia 1561, z innymi jeszcze określeniami jego osoby. "Joan Ocescio R.P. Cancellario et primarum praefectarum praefecto viro qui eloquentiorne in Repub. an prudentior senator fuerit, in dubio reliquit, Andr. Patriocius in signum suae perpetuae observatae don. misit. Egz. Oss. XVI. O.1094.
- 17 K.Piekarski, Rękopiśmienne..., op.cit., s.173-190.
- 18 Królewiec, 1598. Egz. Oss. [sygn. dawna] cytuję za K.Piekarskiego, Rękopiśmienne..., s.178, poz. 27.
- 19 R.Heidenstein, op.cit. Egz. EN XVI.F.56.
- 20 Antwerpen 1568. Egz. BJ. Cim.0.919.
- 21 R.Heidenstein, op.cit. Egz.Oss. XVI.4598.

- 22 Basel 1558. Egz. BUW. 28.20.2.222.
- 23 Tamże.
- 24 Wrocław po l.IV.1589. Egz. Oss.XVI.0.687.
- 25 Missale Posnaniense, Kraków 1524. Egz. Oss.XVI.Qu.3254.
- 26 R.Heidenstein, op.cit. Egz.Oss.XVI. 4548.
- 27 M.Sipayłło, Fata libellorum, "Rocznik Biblioteki Narodowej", R.4: 1968, s.253-264.
- 28 Oto przykład zapiski dokonanej przez kobietę w XVII w. na "Postilla orthodoxya...", Kraków 1581 "Jestem z Biblioteki Pani Beaty Wolickiej na używanie słowa Bożego wzięta ieszoze iednak od Kościoła Rzymskiego nie zupełnie przyięta". Egz.Oss.XVI F.4186. Przytaczam za Katalogiem starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI. Oprac. przez M.Bohonos, Wrocław 1965.
- 29 A.Czekajewska, Z badań nad recepcją historiografii polskiej XVI wieku w dobie Odrodzenia, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", R.12: 1967, nr 4, s.723.
- 30 Kraków 1597. Egz.BN XVI.F.342, s.208.
- 31 Tamże, s.84.
- 32 M.Zwiercan, Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Wrocław 1969.
- 33 Kraków. Egz. BUW 28.2.3.13.
- 34 Kraków. Egz. BUW 28.2.3.11.
- 35 L.Jarzębowski, Biblioteka Mikołaja Kopernika, Toruń 1971.
- 36 Np. w "Brevis ac compendiaria responsio ad collectos certos quosdam ex Erasmo. Alberto per Stanislaum Hosium articulos", Pińczów 1559, przy nazwisku autora: "improbus haeticum et pseudo-christianum". Egz.Oss. XVI.0.1097.
- 37 M.Bielski, Kronika wszystkiego świata, Kraków 1554. Egz. BUW. 28.2.2.4 [koło drzeworytu z podobizną Bielskiego].
- 38 Tłum. "wiek młodzieńcy jest narażony na liczne i wielkie zasadzki: wiele daje okazji do popełnienia grzechu: liczne i różnorodne są powody rozkoszy".

39 Tłum. "Dobre warunki przywodzą ludzi do zbytku: nie ma nic gorszego od człowieka niskiego pochodzenia, gdy pnie się w górę".

40 J. Brożek, Wybór pism, t.2, oprac. J. Dianni, Warszawa 1956, s.9.10.

41 Tamże, t.1, oprac. H. Barycz, s.405.

42 J. Przyłuski, Leges seu statuta Regni Poloniae, Szczecin-Kraków 1553, Egz. KPW XVI F.66. Przytaczam za Katalogiem starych druków Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Cz.2: Polonica XVI wieku. Oprac. przez A. Kawecką-Gryczową, Warszawa 1957.